

Librorum Amator

BIULETYN OKOLICZNOŚCIOWY BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ AMG
TYDZIEŃ BIBLIOTEK 5-11.05.2008

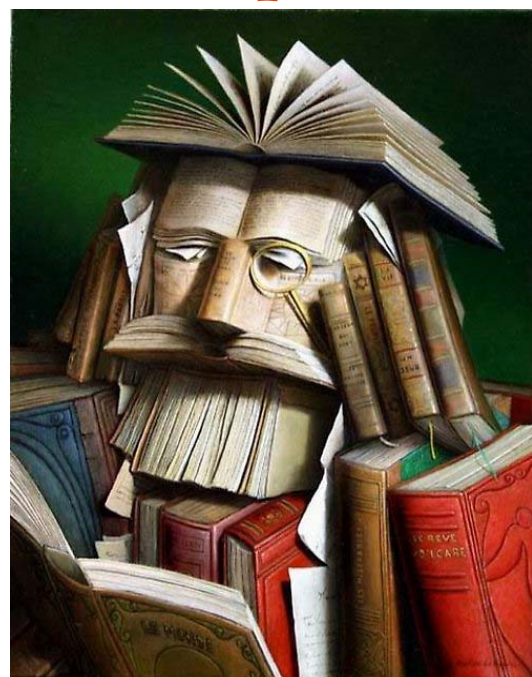
Biblioteka miejscem spotkań

W numerze:

- Wywiady:
 - z JM Rektorem AMG
 - z p.o. Dyrektora Biblioteki Głównej
- O duszpasterstwie gdańskich bibliotekarzy
- O świętym Wawrzyńcu
- O molach książkowych
- O stereotypach bibliotekarzy
- Ogłoszenia i żarty
- Różne różności

Drodzy Czytelnicy,

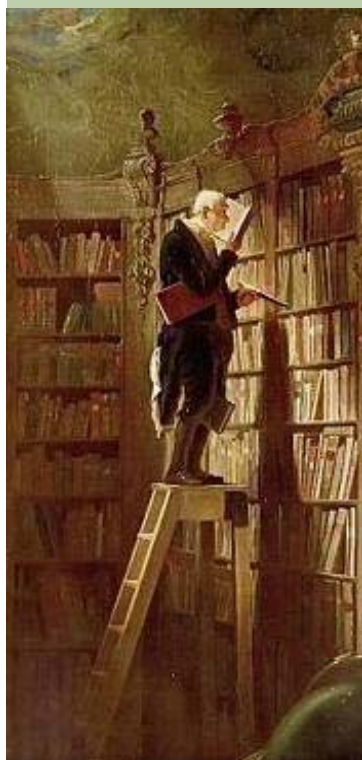
Biblioteka miejscem spotkań to hasło tegorocznego Tygodnia Bibliotek. Marzeniem nas - bibliotekarzy - jest by biblioteka była miejscem spotkań przede wszystkim z książką, a także z nami - bibliotekarzami. Niech to będzie miejsce, do którego chętnie przychodzicie zdobywać wiedzę, czytać książki, prasę – nie tylko tę fachową – czy wypić kawę. Chcemy aby na uczelnianych korytarzach brzmiało już nie tylko „spotkajmy się w kinie”, „spotkajmy się w klubie”, ale i „spotkajmy się w bibliotece”. Mamy świadomość, że aby nasza Biblioteka była miejscem na miarę potrzeb człowieka XXI wieku, niezbędne są zmiany. Gmach biblioteki i jego wyposażenie, jak postuluje UNESCO, „powinny być estetyczne, wygodne i przytulne, a sprawą zasadniczą jest to, by czytelnicy mieli bezpośredni dostęp do pól”. Dlatego właśnie staramy się o fundusze unijne, które umożliwiłyby nam rozbudowę i modernizację budynku Biblioteki właśnie w tym kierunku. Mówi o tym w wywiadzie dyrektor placówki, pani mgr inż. Anna Grygorowicz. Pełne rozmachu i inspirujące rozwiązania architektoniczne obejrzyć można na



wystawie *Architektura bibliotek*, prezentowanej w holu biblioteki.

Zachęcamy do lektury naszego biuletynu. Mamy nadzieję, że jego treść zadowoli najbardziej wymagających czytelników, wszak współpracę z nami podjęli najznamienitsi autorzy, tacy jak Julian Tuwim i Wisława Szymborska. Mając na względzie specyfikę naszej instytucji, szczególnie polecamy kącik „Lekarz radzi” czy rubrykę „Ogłoszenia drobne”. Redakcja hołduje zasadzie „ucząc bawić, bawiąc uczyć”, możecie zatem Państwo być pewni, że czas przeznaczony na lekturę biuletynu straconym nie będzie.

Dorota Katarzyńska



Kto czyta, żyje wielokrotnie

Wywiad z JM Rektorem AMG prof. dr hab. Romanem Kaliszaniem

Panie Rektorze, proszę opowiedzieć nam o swoich spotkaniach w bibliotece: z innymi ludźmi, książkami i ich bohaterami...

Biblioteka nie jest dla mnie miejscem spotkań z innymi ludźmi. Kojarzy mi się raczej z klasztornym, mistycznym skupieniem. W bibliotece nie szukam znajomości. Czasem wymieniam uwagi z personelem biblioteki, ale nie z innymi czytelnikami. W moim przypadku biblioteka jest miejscem osobistych, intymnych rozmyślań. Lubię oglądać wystawy tematyczne prezentowane przez biblioteki, a w szczególności te prezentujące stare książki. Jako interesujące postrzegam ekspozycje organizowane przez Bibliotekę Gdańską PAN, a szczególnie cenne były prezentacje związane z Heweliuszem i współpracą PAN z Royal Society. U Państwa zawsze chętnie oglądałam aktualne wystawy tematyczne.

Czy mógłby Pan Rektor opowiedzieć nam o swoich spotkaniach z ciekawymi książkami i ich bohaterami?

Z książką stykałem się już od najmłodszych lat. Wychowywałem się w Mikorzynie, na pograniczu Wielkopolski i Śląska. Miejscowym zwyczajem, gdy skończyłem rok, położono przede mną różaniec, książkę, pieniądze... i, jak mi potem opowiadano, wybrałem książkę i temu wyborowi przez całe świadome życie jestem wierny. Czytać nauczyłem się sam, podpowiadano mi tylko poszczególne literki. Ku zdziwieniu rodziców pewnego dnia zacząłem czytać gazetę. W wieku szkolnym dużo czytałem. Miejscowy proboszcz był bibliofilem, choć - jak dziś oceniam - nie miał zbyt wyrafinowanego gustu. Szybko zorientował się, że pochłaniam książki i chętnie mi pożyczał pozycje ze swojego księgozbioru. Podzielał moją pasję do Karola Maya, więc kiedy kupił książkę „Old Surehand” musiałem poczekać, aż ksiądz ją przeczyta pierwszy. Bibliotekę szkolną „przeczytałem” w parę miesięcy. Z tym wiązała się pierwsza porażka. W związku z moją pasją wysłano mnie na powiatowy konkurs czytelniczy. Pytania dotyczyły autorów i tytułów konkretnych książek. Ponieważ czytając nie zwracałem na to uwagi, nie osiągnąłem zbyt wysokiej pozycji. Nauczyłem się, że należy zwracać uwagę na to co się czyta i kto jest autorem danej książki.

Jako autora młodości wymienił Pan Rektor Karola Maya. A jeszcze inne fascynacje literackie z tego okresu?

Była to literatura płaszcza i szpady autorstwa m.in. Aleksandra Dumasa. Także „Trylogia” Henryka Sienkiewicza. Rozbudzała ona patriotyczne samoidentyfikacje. Czytałem zawsze bardzo dużo i szybko. Pamiętam, że kiedyś stojąc na korytarzu z kolegą, pochłonałem dwie strony notatek w czasie, kiedy on zaczął czytać dopiero pierwszą. Takie szybkie czytanie ze zrozumieniem oczywiście wiele ułatwia.

Mój ojciec był księgowym w PGR na szczeblu inspektoratu powiatowego. Dzięki temu i rewolucji październikowej dane mi było wychowywać się w pałacu z elektrycznością, wodą i kanalizacją - ułatwieniami niedostępnymi w tamtych czasach na polskiej wsi.

Pałac w Mikorzynie był imitacją zamków nad Loarą, ze specyficznymi, zębatymi zwieńczeniami, a wokół niego panowała atmosfera niesamowitości. Przed wojną należał on do rodziny niemieckiej o nazwisku Gabel, zdeklarowanych masonów. Wzbudzała niechęć miejscowej ludności. Zmarłych z tej rodziny chowano w rodzinnym grobowcu w parku, a nie na cmentarzu. Wejście do grobowca po wojnie zostało wyłamane i stał się on ogólnie dostępny. Wzmagało to moją wyobraźnię i atmosferę grozy miejsca zamieszkania, jak z powieści gotyckich. Do dzisiaj pamiętam emocje związane z przejściem przez park, po zapadnięciu zmroku. Kiedy odwiedziłem tamto miejsce po trzydziestu latach byłem zszokowany stopniem dewastacji pałacu. Podjechałem pod jego mury po ciemku i zobaczyłem ruiny w strugach deszczu. To byłaby idealna sceneria dla filmu grozy.

Które biblioteki zagraniczne, odwiedzane w czasie rozlicznych podróży Pana Rektora, zrobiły na Panu największe wrażenie i dlaczego?

Z lat 80. pamiętam biblioteczne bramki zabezpieczające i regały przesuwane. Widziałem to w bibliotekach Uniwersytetu Edynburskiego (już w 1979), w Eindhoven w Holandii, w Rutgers University w USA, w McGill University w Montrealu. Odkąd pojawiła się komputeryzacja bibliotek, wszystko jest bardziej dostępne i wydaje się, że takiej różnicy technologicznej pomiędzy nami i światem już nie ma. Na przykład do niedawna baza Science Citation Index była u nas niedostępna, więc każda wizyta w zagranicznej bibliotece pozwalała mi na weryfikację osiągnięć, nie tylko własnych. Jedyna różnica, jaką widzę teraz, to większe przestrzenie w bibliotekach zagranicznych niż polskich. Kadra bibliotek u nas zawsze była i jest bardziej profesjonalna. Za granicą znacznie mniej odczuwało się spełnianie misji, raczej solidną, rutynową, „rzemieślniczą” pracę. Spotkanymi bibliotekarzami z powołaniem byli pracownicy bibliotek beletrystycznych. Najmiej wspominał bibliotekę polonijną w pobliżu Wydziału Medycznego McGill University, gdzie byłem przez rok jako tzw. visiting professor. Była to biblioteka powojennej polonii kanadyjskiej utrzymywana z jej środków. Posiadała bogate zbiory, także te niedostępne u nas. W związku z tym właśnie tam, wraz z żoną, uzupełnialiśmy wykształcenie. Powinienem także opowiedzieć o doświadczeniu bibliotecznym z roku 1979, czasu głębokiego komunizmu. Byłem wtedy na Uniwersytecie w Edynburgu jako post-doc. W Polskim Instytucie, w którym urzędował m.in. generał Maczek (miałem zaszczyt dwukrotnie ucisnąć jego dłoń), działał zaprzyjaźniony z AMG prof. doc. Wiktor Tomaszewski.

(ciąg dalszy wywiadu na str. 4)



Kącik złamanych serc

ZAKOCHANY BIBLIOFIL

Ballada Tragiczna

Na co mam przysiąc, Piękna, że z żądy umieram?
 Że mi się na Twój widok serce w pieśń rozdzwania?
 Na komplety Kolberga, „Wisły”, Estreichera!
 Na dziadowskich kantyczek groszowe wydania!
 Na „Bandytę z miłości” (a miałem go, drania!)
 Na „Kwiaty” Rozbickiego - z r y c i n ą! Rzecz drobna,
 Ale nie do zbobycia - jak ty do kochania...
 - Przysięgam na te książki, na każdą z osobna!

Jakże cię mam przekonać, że mi sen odbiera
 Wspomnienie o twych oczach i świat mi przesłania?
 Klnę się na Syreniusza, Siennika, Kirchera
 („Mundus Subterraneus”), na „Podróże Frania”,
 Na obscoenum sprzed wieku „Hrabina Melania”,
 Na pangegrik „Muza weselnie - żalobna
 W dźwięczno-wdzięcznych melodiach tkliwego gruchania”-
 - Przysięgam na te książki, na każdą z osobna!

Ginę, Pani! Jak pragnę zdobyć Guliwera
 W edycji M. Glucksberga! Przysięgam na „Zdania
 I uwagi moralne Starego Fryzjera”,
 Na „Młot na czarownice”, na traktat „De mania
 Scribendi in latrinis”... Ginę z miłowania
 Zapomnieć? Nie! Zapomnieć Ciebie nie podobna!
 A że kocham - przysięgam Ci w chwili rozstania
 Na wszystkie książki razem i każdą z osobna.

Przesłanie

Pani! Żegnam raz jeszcze i pięknie się kłaniam...
 Gdy nie chcesz bibliofila - niech Cię jakiś snob ma...
 Jedno wiedz: dziesięć takich oddam bez wahania
 Za każdą z owych książek, za każdą z osobna.

Julian Tuwim



Porada lekarza na (złamane) serce

Może aspiryna?!

Kwas acetylosalicylowy w dużych dawkach ma działanie przeciwbólowe, przeciwzapalne i przeciwgorączkowe. Małe dawki leku tj. poniżej 300 mg/dobę wystarczają, by zahamować agregację płytek, czyli zbijanie się i sklejanie płytek krwi, co ma bardzo duże znaczenie w procesie tworzenia zakrzepów. Kwas acetylosalicylowy ze względu na działanie antyagregacyjne jest lekiem powszechnie stosowanym w zapobieganiu zakrzepom w naczyniach tętniczych, a więc w zapobieganiu zawałom serca, udarom mózgu, miażdżycowym zmianom w tętnicach kończyn dolnych, a także w leczeniu migotania przedsionków.



Wywiad z JM Rektorem AMG - ciąg dalszy

Dostarczał mi zakazaną literaturę. Tam pierwszy raz przeczytałem „Archipelag Gulag” Solżenicyna. Miałem wyrzuty sumienia, bo sądziłem, że książka opisuje nieprawdę. Pozyję Normana Davisa „White Eagle, Red Star” czytałem z wypiekami na twarzy. Opisywane w nich fakty krążyły u nas jak legendy, przedstawiano je jako wrogą propagandę. Była to bardzo cenna szkoła życia i źródło wiedzy prostującej „zakręty” historii. Człowiek będąc cały czas otoczony propagandą, nie wiedział w co wierzyć. Tamte książki były prawdziwym źródłem wiedzy o świecie.

Panie Rektorze, opowiedział Pan o młodzieńczych fascynacjach, o tym, co czytał Pan w latach późniejszych. Jaka książka ostatnio zrobiła na Panu wrażenie i co mógłby Pan polecić naszym czytelnikom jako odskocznię od literatury medycznej?

Nie będę odkrywcy, jeśli stwierdzę, że jest to wielka literatura światowa. Emocje, które książka wywołuje w człowieku zależą od czasu, w którym się ją czyta. Z czasów studiów, pamiętam swoją wielką, intelektualną przygodę z książką Tomasza Manna „Czarodziejska góra”. Wywarła ona na mnie bardzo duże wrażenie. W tym samym czasie pokazywano również film „Samotność długodystansowca” w reżyserii Tony’ego Richardsona z Tomem Courtenay’em w roli głównej. To były wtedy dwa intelektualne bodźce budzące moją drugą świadomość. Także książka „Bracia Karamazow” Dostojewskiego była jednym z moich najbardziej wstrząsających przeżyć. Nie mam książki, do której bym wracał. Powroty raczej mnie rozczarowują, wszystko ma swój czas. Po latach próbowałem sobie przypomnieć emocje związane z „Czarodziejską górą” i nie udało mi się przeczytać jej do końca po raz drugi, nie zrobiła już na mnie żadnego wrażenia. „Alchemik” Paula Coelho to niewątpliwie jedna ze znaczących książek ostatnich lat. Może dlatego, że w kręgu moich zainteresowań leżą tematy magiczne. Historie średniowiecznych procesów czarownic czytam na poziomie półprofesjonalnym. Mam w domu bogatą bibliotekę na ten temat. Jest to literatura historyczna, rzetelna, udokumentowana, jak najbardziej obiektywna. Jednak za największe dzieło literatury światowej uważam „Ulissesa” Jamesa Joyce’a. Preczytałem go stosunkowo niedawno. Pierwsza próba, którą podjąłem przed trzydziestu laty, nie powiodła się. Niektórzy mówią, że jest to efekciarstwo, ja tak nie uważam. Jest tam wiedza i głębia przemyśleń. Preczytałem tę książkę we właściwym momencie. Odnalazłem w niej wiele dogłębnych, przekonujących treści ogólnoludzkich. A przykład Macieja Słomczyńskiego jest kongenialny. Jest to książka epokowa. Jestem zdegustowany współczesną literaturą postmodernistyczną. Fantazja erotyczna skandalistki Jelinek jest bogata, zaskakująca, ale w jej książkach brak treści i wartości. Jest to efekciarstwo, prowokacja i burzenie kanonów. Są to książki pesymistyczne, fizjologiczno-psychiatryczne. Generalnie nie jestem entuzjastą literatury amerykańskiej. Sceptycznie podchodzę do literackiej Nagrody Nobla, ponieważ uważam, że ma niejednokrotnie podtekst polityczny. Czasami zdarza się jednak przyjemna niespodzianka. Przykładem jest laureat sprzed dwóch lat, Turek - Orhan Pamuk. Jego książka to świeży powiew na tle postmodernistycznej beznadziejności rodem z Ameryki. Nadal dużo czytam. Nie odkładam niedokończonej książki. Wynika to chyba z wrodzonej (?) obowiązkowości. Teraz „męczę” się z książką południowoafrykańskiego autora, Coetzee, pod tytułem „Mistrz z Petersburga”. Jest to fikcyjna biografia Dostojewskiego, jego postać zawsze mnie intrygowała. Ta książka jest prawdziwą „cegłą”, ale na pewno ją przeczytam, choć wyziera z niej pesymizm ukazujący tylko szare strony życia. Nie jest to budujące, nawet jeśli przystaje do rzeczywistości.

Jest Pan humanistą, Panie Rektorze, co potwierdził Pan w tej rozmowie. Na koniec, w formie podsumowania: co książki Panu dają, czego Pan w nich szuka, czy mądrości życiowej, pocieszenia, pozytywnego spojrzenia na świat, czy po prostu ciekawej historii?

Uważam, że czytając książki, żyje się więcej. Prawdziwe życie jest jedno. Nie można wszystkich jego aspektów doświadczyć z autopsji. Książka jest tylko namiastką, ale wartą przeżycia. Czytając żyje się szerzej, pełniej i z jednego żywota można mieć tyle doświadczeń co z kilku, których nie sposób byłoby przeżyć równoległe. Jakikolwiek doświadczenie fizyczne, duchowe, nie da tego co intelektualne. Uważam, że książki czynią życie zwielokrotnionym. Czas płynie liniowo i nie można być równoległe w wielu miejscach. Dzięki książce można równoległe, jeśli nie przeżyć, to prześledzić kilka różnych żywotów.

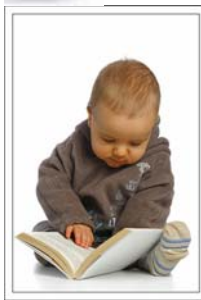
Bardzo dziękujemy za interesującą rozmowę i życzymy Panu Rektorowi wielu inspirujących spotkań z literaturą.

Z JM Rektorem AMG rozmawiała **Kamila Mamorska**, oprac. **Aneta Świtaj**

Mole książkowe

Mól książkowy – przenośne określenie człowieka spędzającego większość swojego czasu na czytaniu i uczeniu się z książek.

„Objawy chorobowe” widoczne są od niemowlęctwa. Zamiłowanie do książek od wczesnego dzieciństwa owocuje pięknem w latach późniejszych. Nie tylko tym duchowym!



Mól książkowy to także potoczne określenie owadów chroniących się lub żerujących w starych książkach i innych skupiskach starego papieru, niszczących papier lub materiały wchodzące w skład oprawy.

Bibliotekę tę widzę ogromną...

Wywiad z p.o. Dyrektora Biblioteki Głównej AMG mgr inż. Anną Grygorowicz

Prosimy o kilka słów o bibliotece....

Biblioteka powstała w kwietniu 1945 roku równocześnie z powołaniem Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Na przestrzeni lat rozwijała się i zmieniała siedziby. W obecnym budynku mieści się od 1968 roku. W naszej Bibliotece jest zarejestrowanych ponad 8 tysięcy użytkowników, a zbiory liczą prawie 560 tysięcy tomów książek, czasopism i zbiorów specjalnych. Dysponujemy trzema czytelniami i pracownią multimedialną łącznie z 132 miejscami dla czytelników. Chętni mogą korzystać z 26 stanowisk komputerowych i bezprzewodowego Internetu. Udostępnianie zbiorów jest skomputeryzowane dzięki czemu potrzebną literaturę można zamawiać z domu. Jesteśmy Biblioteką stosującą w codziennym działaniu nowoczesne rozwiązania, o czym może świadczyć uruchomione w marcu br. i dostępne z naszej strony domowej FORUM dyskusyjne. Rocznie odwiedza nas, z czego się bardzo cieszymy, ponad 200 tysięcy osób! W Bibliotece czeka na nich grono wysoko wykwalifikowanych i szczerze zaangażowanych w swoją pracę bibliotekarzy.

Jak Pani Dyrektor widzi przyszłość naszej Biblioteki?

Myszę, że już nadszedł czas na zmiany. Nie ukrywam, że moim marzeniem jest gruntowna modernizacja naszej siedziby na miarę potrzeb współczesnego studenta i pracownika naukowego.

Myszę tu o nadbudowie budynku o jedno piętro i stworzeniu, na II i III kondygnacji, przestrzeni z wolnym dostępem do zbiorów, co znacząco zwiększyłoby liczbę miejsc oferowanych użytkownikom oraz ułatwiłoby dostęp do literatury. Do zarządzania tak udostępnianymi zbiorami powinno się zastosować technologię RFID wykorzystującą fale radiowe. Zainstalowanie urządzeń typu *self check* pozwoliłoby użytkownikom na samodzielne dokonywanie wypożyczeń i zwrotów wybranych pozycji. Dodatkowo trzeba w magazynach Biblioteki zainstalować

oszczędzające powierzchnię regały jezdne do tzw. zwartego magazynowania.

Obserwując zachowanie studentów w Bibliotece widzę także ogromną potrzebę wydzielenia pomieszczeń do pracy lub nauki indywidualnej czy grupowej. Wzrost zaangażowania Biblioteki w dydaktykę każe myśleć o salach szkoleniowej i konferencyjnej.

Należałoby przewidzieć również utworzenie informatorium, w którym bibliotekarze udzielaliby informacji i kierowali użytkowników do poszczególnych agend Biblioteki.

Łatwy dostęp do pomieszczeń na II i III piętrze powinny zapewnić: nowa klatka schodowa i windy. Modernizacji wymagają instalacje wewnętrzne, w tym również system alarmowy, nie można zapomnieć o dostosowaniu budynku Biblioteki do potrzeb osób niepełnosprawnych. Należy pamiętać o kawiarence i liftingu elewacji.

Ale przede wszystkim chciałabym, żeby odnowiona Biblioteka przyciągała jeszcze większe rzesze czytelników niż ta obecna, by dobrze czuli się w jej murach znajdując w zmodernizowanych wnętrzach dogodne warunki do nauki i pracy.

A skąd mogłyby pochodzić środki na realizację tej wizji?

Już od jakiegoś czasu we współpracy z Prorektorem ds. Rozwoju i Współpracy Międzynarodowej AMG panem prof. Jackiem Bigdą przygotowujemy jest, jako element większej całości, projekt aplikujący o środki unijne na modernizację Biblioteki. Może trzeba będzie szukać pieniędzy w Funduszu Nauki i Technologii Polskiej lub złożyć wnioski budowlany w ministerstwie. To, co uważam za ważne, to wsparcie i przychylność władz Uczelni dla idei unowocześnienia Biblioteki, w tym JM Rektora AMG pana prof. Romana Kaliszana.

Oby nam się udało!

Z Panią Dyrektorem rozmawiała Aneta Świtaj





Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Gdańskiej rozpoczęło działalność 29 marca 2003 roku.

Inicjatywa utworzenia duszpasterstwa spotkała się z akceptacją i poparciem arcybiskupa gdańskiego, ks. Tadeusza Gocłowskiego, który wyznaczył dla naszego środowiska kapelana, ks. Macieja Kwietnia, dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego. Powołany został również zespół ds. Duszpasterstwa Bibliotekarzy w składzie: Grażyna Miętkiewicz z Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Gdańsku (przewodnicząca), Albina Wiktorowska z Biblioteki Głównej Akademii Muzycznej w Gdańsku (wiceprzewodnicząca), Ewa Babińska

z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku (sekretarz), Marian Skomro, emerytowany bibliotekarz (skarbnik) oraz Marlena Majka z Biblioteki Pedagogicznej w Malborku (członek zarządu).

Siedzibą duszpasterstwa jest biblioteka parafialna przy Kolegiacie Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu.

Nasza działalność opiera się na idei teologicznej, w myśl której pracę zawodową należy pojmować jako „rzeczywistość do uświęcania i uświęcającą”. Zaangażowanie religijne może i powinno służyć doskonaleniu pracy bibliotekarskiej.

Staramy się dotrzeć i zaprosić do współpracy wszystkich bibliotekarzy z bibliotek naukowych, publicznych, jak i szkolnych, z dużych i małych ośrodków, od Pucka po Kwidzyn. Tworzymy grupę ok. 60-70 osób, angażujących się w różnorodne

przedsięwzięcia. Każdorazowo w spotkaniach bierze udział 35-40 osób.

Program realizowany jest w czterech formach: spotkania oplatkowe, do- roczna pielgrzymka na Jasną Górę, uroczystość patronalna ku czci św. Wawrzyńca, patrona bibliotekarzy, obchodzona co roku w innym kościele pw. św. Wawrzyńca oraz dzień skupienia w wybranym domu rekolekcyjnym.

W ciągu pięciu lat działalności odwiedziliśmy parafie św. Wawrzyńca w Zaniemyślu, Luzinie, Kijewie Królewskim, Rzymie oraz Żółkwi. Planując trasy wycieczek i pielgrzymek, zawsze staramy się zobaczyć jak najwięcej oraz poznać działalność innych bibliotek. W tym roku zamierzamy odwiedzić Wrocław, kaplicę św. Wawrzyńca na Śnieżce i stolicę Czech, Pragę.

Grażyna Miętkiewicz



Św. Wawrzyniec — patron bibliotekarzy



Patronem bibliotekarzy jest pochodzący z Hiszpanii św. Wawrzyniec. Był diakonem w czasach papieża Sykstusa II, w okresie prześladowań chrześcijan przez cesarza Waleriana, kiedy to likwidowano

chrześcijan i przejmowano mienie kościelne. By uniknąć przekazania majątku na rzecz władz cesarstwa diakon rozdał wszystkie pieniądze kościelne oraz bezcenne dobra kultu-

ry, w tym księgi, ubogim. Kiedy sędzia nakazał św. Wawrzyńcowi wydać dobra kościelne, ten zebrawszy obdarowanych ubogich powiedział: „Oto są skarby Kościoła!”. Sędzia nakazał diakona siec biczami, a następnie rozłożyć go na kracie i tak przypalać ciało, aż męczony odpowie na zadawane pytanie. Święty nie zalał się podczas męczeństwa, nie wyparł się wiary i odniósł wspaniałe zwycięstwo, oddając życie 10 VIII 258 r. Na pamiątkę okrutnej śmierci jego święto obchodzone jest właśnie tego dnia. W ikonografii przedstawiany jest w stroju diakona z krata, na której został umęczony, a także z Ewangelią i krzyżem oraz sakiewką.

QUIZ

Oto najłatwiejszy quiz pod słońcem. Plan-minimum to 5 poprawnych odpowiedzi.

Powodzenia!

- 1) Jak długo trwała Wojna Stuletnia?
- 2) Który kraj robi kapelusze Panama?
- 3) Z jakiego zwierzęcia robi się catgut?
- 4) W jakim miesiącu Rosjanie obchodzą rocznicę rewolucji październikowej?
- 5) Z włosów którego zwierzęcia zrobiona jest szczotka wielbłądzia?
- 6) Nazwa Wysp Kanaryjskich pochodzi od nazwy którego zwierzęcia?
- 7) Jak miał na imię król Jerzy VI?
- 8) Jakiego koloru jest zięba purpurowa?
- 9) Skąd pochodzi chiński agrest?
- 10) Jakiego koloru jest czarna skrzynka w samolocie?

Odpowiedzi w numerze.



Kącik muzyczny

Ballada o niepoczytальnym bibliotekarzu

Gdzieś w bibliotece gminy podmiejskiej
Działy się ponoć sceny dantejskie
Gdyż bibliotekarz, potworny typ
Powiększał liczbę miejscowych styp.
Najpierw się znęcał nad starszym panem,
Potem go dobil Tomaszem Mannem.
Potem studentkę całą godzinę
Okladał w kącie Solżenicynem,
Aż ogłuszoną złożył na skrypcie
I tam zniewolił jak mógł najszybciej.

Niepoczytальny bibliotekarz
Kraży cichutko pośród książek
W afekcie pokazuje siekacz
Oraz garnitur samych dżiąseł
Niepoczytальny bibliotekarz
Gdzieś za regalem czai się
Z tomem Herberta lub Steinbecka
Czeka.
Na krwawe tete a tete...

Słowa: Jan Kazimierz Siwek
Muzyka: Wojciech Gęsicki

Zapraszamy do wysłuchania całej piosenki na stronie:
<http://www.wojtekgesicki.pl/piosenki.php>



Na fot.: Wojciech Gęsicki



Lekarz radzi

Wielu naszych czytelników spędza długie godziny siedząc w czytelnich, co może być przyczyną bólu głowy. Jak wiadomo jednak, lekarze odradzają popularne środki przeciwbólowe, polecają zaś znane od dawien dawna opaski miedziano-cynowe. Skąd się wzięły? Nasze bibliotekarskie oko wytropiło w „Kurierze Codziennym” (1865, nr 90) artykuł wyjaśniający genezę ich leczniczego stosowania.

Nie każdemu wiadomo, że opaski miedziano-cynowe, używane powszechnie przeciwko bólowi głowy, powstały z

rondla, którym jeden z doktorów nakrył głowę pewnej damie użalającej się na ból głowy. Dziwny ten środek pomógł jej bardzo i w ciągu 10 minut zupełnie ból ustał. A że nie każdy może mieć zawsze rondel pod ręką, zastąpiono go pomienionymi opaskami, jako składającymi się z tego samego materiału co rondle, a tem samem i sprowadzającymi podobne skutki.

Oprac. Katarzyna Dorocińska

**Gdybyście czytać umieli, słuchacze!
Nie dość patrzeć i sylabizować, by czytelnikiem być!**
G. Byron

Kącik Noblowski



Wypełniając misję edukacyjną, prezentujemy czytelnikom nowy gatunek literacki. Ufamy, że znacie Państwo treny i sonety, ale oto *podsluchanie*. Gatunek ów stworzony został przez laureatkę

Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, Wisławę Szymborską, wypada więc przyjrzeć mu się z należytą uwagą. Oto przykłady tekstów noblistki o bliskiej nam tematyce:

W sklepie meblowym

- Chyba przy tej półeczce zostanę. Tutaj będzie wazonik i różne takie tam, a tu jakieś dwie, trzy książki.
— A gdzie reszta?
— Jaka reszta?

Na spacerze

- Lenina nie wszystko przeczytałem. Bo zresztą on też nie wszystko napisał.



Tutaj sprawdź odpowiedzi do quizu ze str. 6:
(1) 116 lat, (2) Edward, (3) z owiec i koni, (4) w listopadzie, (5) z wiewiórki, (6) od psów, (7) Albert, (8) szkarlatnego, (9) z Nowej Zelandii, (10) pomarańczowa, oczyścić.
No i jak poszło?

Aby istnieli wielcy poeci, muszą być wielcy czytelnicy

Walt Whitman

Tak nas widzą...



...a tacy jesteśmy!

Źródło:
World Wide Web

Zza bibliotekarskiej lady...

Dwóch studentów medycyny w tramwaju:

- Co dzisiaj robisz wieczorem?
- Jak to co, spędzam wieczór z Janiną, jak zwykle.
- Z jaką Janiną? – pyta pierwszy.
- No nie wiesz?! Z Sokolowską-Pituchową.



Czytelnik do dyżurującej bibliotekarki: „Starą Jabłońską z rzeźączką, proszę”, czyli wiadomo, że to student IV roku lekarskiego, który potrzebuje podręcznika dermatologii z wenerologią.



Dlaczego lekarze lubią leczyć bibliotekarzy? Bo mają wszystkie choroby poukładane alfabetycznie...



W bibliograficznych bazach danych tytuły czasopism zapisane są za pomocą skrótów. I tak skrót „Med. Wieku Roz.” został odczytany przez czytelnika jako „Medycyna Wielu Rozwiązań”.



Źródło: forum EBIB



Twój bibliotekarz

Ogłoszenia drobne

Sprzedam podręczniki, czyli najnowszy gatunek ręczników, mogące je jednak nieźle zastąpić.

Studentka III roku, tel. 56748.



Ważne dla młodych lekarzy: w poczekalni siedzę niedrogo. Adela Grosik, ul. Fiolkowa 3.

**Kochajcie książkę — źródło poznania,
tylko poznanie wyzwala,
tylko ono może nas uczynić ludźmi
silnymi duchowo, godnymi
i rozumnymi**

O. Mandelsztam

Redakcja: Katarzyna Dorocińska • Urszula Makohon-Dobber • Aneta Świtaj • Anna Zabza

Biblioteka Główna AMG • ul. Dębinki 1 • 80-211 Gdańsk • Tel.: +48 58 349 10 40 • Faks: +48 58 349 11 42 • E-mail: biblsekr@amg.gda.pl